

ORTOGRAFICZNE HARCE
Z HIPOLITEM I HIERONIMEM

Materiały do powiatowego konkursu ortograficznego

Autorzy:

mgr Zofia Jurek
mgr Barbara Grudziń
mgr Alina Rogóż

Drogi Uczestniku Konkursu Ortograficznego !

Przed Tobą zestaw zadań sprawdzających wiadomości i umiejętności z zakresu ortografii i interpunkcji. Czytaj uważnie polecenia i udzielaj odpowiedzi we wskazanym sposobie. Pamiętaj, że niejednoznaczny zapis będzie traktowany jako błąd.

Pracuj spokojnie. Na wykonanie ćwiczeń masz 45 minut.

Życzymy powodzenia!

1. Podany niżej tekst uzupełnij według oznaczeń:

- <...> „u” lub „ó”
- [...] „rz” lub „ż”
- (...) „h” lub „ch”

Podr<...>[...] mni(...)a (...)ieronima

O b[...]asku zab[...]miały trwo[...]liwe dzwony. [...]ądny p[...]yg<...>d mni(...) (...)ieronim wyskoczył z ł<...>[...]ka, wło[...]ył ma(...)oniowy (...)abit i zapl<...>tł sk<...>[...]any [...]emyk u sandał<...>w.

P[...]ywiatał go dżdżysty poranek, ale dla takiego obie[...]yświata to bła(...)ostka, bo zwiedził już (...)imalaje, (...)indukusz, Ar(...)ipelag Malajski i niestraszne mu były [...]ywioty.

Czekał na niego p[...]ygotowany ekwipa[...]: pł<...>cienny w<...>r, a w nim (...)ałwa, (...)usteczki (...)igieniczne, g<...>ma do [...]ucia, kilka [...]utek od w<...>ja i kr<...>tka [...]yłka.

Niepost[...]e[...]enie zamknął spi[...]owe wrota i mru[...]ąc powieki [...]wawo podą[...]ył ście[...]ką w stronę pobliskich (...)aszczy.

Na [...]erdzi koncertował (...)<...>r ptaków: st[...]y[...]yk, g[...]eg[...]<...>łka, [...]ołna, pieg[...]a i je[...]yk, a dyrygowała [...]ekotka. Zwie[...]ęta czmy(...)nęły usłyszawszy t[...]ask (...)rustu. Nieuwa[...]ny mni(...) ug[...]ązł w je[...]ynach i wtedy usłyszał (...)i(...)ot [...]ępolącego pastu(...)a.

Za[...]enowany (...)ieronim minął czerem(...)y, a potem zanu[...]ył się w b<...>jnych trawa(...) i zrywał any[...], (...)yzop, kulki [...]urawin i bor<...>wek oraz ko[...]eń [...]eń-szenia.

Wkr<...>tce usiadł na spr<...>(...)niałym pniu b[...]<...>zki. Zmo[...]ył go sen. Śniło mu się, że [...]ął zbo[...]e i [...]alił się za[...]ądcy na [...]a[...]ące słońce. P<...>źniej widział jakiś pom<...>r, po[...]ogę

i czuł od<...>r spalenizny. Potem zaanga[...]owano go za niewielką ga[...]ę jako k<...>gła[...]a. Nie zra[...]ały go pora[...]ki. Sp[...]edawcy obwa[...]anków pat[...]yli z niedowie[...]aniem na (...)wackiego zu(...)a.

Nagle zerwał się na r<...>wne nogi, gdyż u[...]ądlila go pszczoła. Mni(...) gwałtownie podni<...>stł się i poda[...]ył w stronę klasztoru, bo zbli[...]ała się wiecze[...]a.

2. Uzupełnij tekst partykułami według oznaczeń:

- - „nie”

- ____ - „by”

Pamiętaj o łącznej i rozdzielnej pisowni.

Gdy_____warunek babci iwzruszona postawa mamy pojechali_____ w góry. Postąpilisprawiedliwie. To byłabywała okazja.dano im zobaczyćokiełznanych szczytów. Choć_____wiem jak się starali,podobna przekonać kobiet.sposób pojąć ich zachowania. Trzeba_____ użyć fortelu, aby uległa przeobrażeniu ichzmienność.

Szkoda, że.....zmienność, lecz stałość jest ich cechą.

Dlaczego_____mieli tam pojechać? Czyż_____ przekonywanieugiętych niewiast było ichnajmocniejszą stroną?

Jakkolwiek_____postąpili, efekty byłyzadowolające. Lepiej było_____ nicrobić. Czulichęć do świata.widząc innego wyjścia, zrezygnowali_____, gdy_____chcący do akcjiwkroczyłzwykły tata. Mama i babcia uznały decyzję zabyłą.

3. Stosując wielkie i małe litery poprawnie zapisz podane w nawiasach nazwy.

a) Od lat prenumeruję miesięcznik turystyczno-krajoznawczy.....
..... („POZNAJ SWÓJ KRAJ”)

b) Zwyczaj świętowania (WALENTYNKI)
przybył z Zachodu.

c) Brat Józef słynął wśród(FRANCISZKANIE)
ze znajomości ziołolecznictwa.

4. W podanych grupach wyrazów podkreśl poprawny zapis.

a) mlecznobiały
mleczno - biały
mleczno biały

b) północnozachodni
północno - zachodni
północno zachodni

c) głuchoniemy
głucho - niemy
głucho niemy

5. Wstaw brakujące znaki interpunkcyjne: przecinek, cudzysłów, dwukropek i pauzę.

„Wychowawczyni osoba na poziomie nie respektowała powyższego zarządzenia zbyt rygorystycznie. Dopuszczała chętnie możliwość oględnych wygibasów moralnych typu nie chcę skarżyć niech on sam się przyzna lub nie zwróciłam szczególnej uwagi. Jednakże kiedy Nutria wróciła po chorobie do szkoły nauczycielka zaobserwowała u niej zastanawiającą zmianę. Otóż meldunki Nutrii przez dwa pierwsze dni nie odbiegające od normy w ciągu następnych dni zmieniły się w dość jadowite donosy w dodatku nie znajdujące pokrycia w rzeczywistości. Nutria mijała się z prawdą a mówiąc ściślej i bez ogródek łągała jak z nut na temat rzekomych przewinień koleżanek.”

(z: *M. Musierowicz: „Kwiat kalafiora”*)

KLUCZ DO ETAPU SZKOLNEGO

1. Podróż mnicha Hieronima

O brzasku zabrzmiały trwożliwe dzwony. Żadny przygód mnich Hieronim wyskoczył z łóżka, włożył mahoniowy habit i zaplótł skórzany rzemyk u sandałów. Przywitał go dżdżysty poranek, ale dla takiego obieżyświata to błahostka, bo zwiedził już Himalaje, Hindukusz, Archipelag Malajski i niestraszne mu były żywioły. Czekał na niego przygotowany ekwipaż: płócienny wór, a w nim chałwa, chusteczki higieniczne, guma do żucia, kilka rzutek od wuja i krótka żyłka.

Niepostrzeżenie zamknął spiżowe wrota i mrużąc powieki żwawo podążył ścieżką w stronę pobliskich chaszczy. Na żerdzi koncertował chór ptaków: strzyżyk, gżegżółka, żońna, piegża i jerzyk, a dyrygowała rzekotka. Zwierzęta czmychnęły usłyszawszy trzask chrustu. Nieuważny mnich ugrzązł w jeżynach i wtedy usłyszał chichot rzepołącego pastucha. Zażenowany Hieronim minął czeremchy, a potem zanurzył się w bujnych trawach i zrywał anyż, hyzop, kulki żurawin i borówek oraz korzeń żeń-szenia.

Wkrótce usiadł na spróchniałym pniu brzoźki. Zmorzył go sen. Śniło mu się, że żął zboże i żalił się zarządcy na żarzące słońce. Później widział jakiś pomór, pożogę i czuł odór spalenizny. Potem zaangażowano go za niewielką gażę jako kuglarza. Nie zrażały go porażki. Sprzedawcy obwarzanków patrzyli z niedowierzaniem na chwackiego zucha.

Nagle zerwał się na równe nogi, gdyż użądliła go pszczoła. Mnich gwałtownie podniósł się i podążył w stronę klasztoru, bo zbliżała się wieczerza.

2. Gdyby nie warunek babci i niewzruszona postawa mamy pojechaliby w góry. Postąpiły niesprawiedliwie. To była niebywała okazja. Nie dano im zobaczyć nieokiełznanych szczytów. Choćby nie wiem jak się starali, niepodobna przekonać kobiet. Nie sposób pojąć ich zachowania. Trzeba by użyć fortelu, aby uległa przeobrażeniu ich niezmiennosc. Szkoda, że nie zmienność, lecz stałość jest ich cechą. Dlaczego by nie mieli tam pojechać? Czyżby przekonywanie nieugiętych niewiast było ich nie najmocniejszą stroną? Jakkolwiek by nie postąpili, efekty były niezadowolające. Lepiej byłoby nic nie robić. Czuli niechęć do świata. Nie widząc innego wyjścia, zrezygnowaliby, gdyby niechęć do akcji nie wkroczył niezwykły tata. Mama i babcia uznały decyzję za niebyłą.

- a) Od lat prenumeruję miesięcznik turystyczno-krajoznawczy „Poznaj swój kraj”.
- b) Zwyczaj świętowania walentynek przybył z Zachodu.
- c) Brat Józef słynął wśród franciszkanów ze znajomości ziołolecznictwa.

- 3.
- a) mlecznobiały
 - b) północno – zachodni
 - c) głuchoniemy

4. „Wychowawczyni, osoba na poziomie, nie respektowała powyższego zarządzenia zbyt rygorystycznie. Dopuszczała chętnie możliwość oględnych wygibasów moralnych, typu: „nie chcę skarżyć”, „niech on sam się przyzna” lub „nie zwróciłam szczególnej uwagi”. Jednakże, kiedy Nutria wróciła po chorobie do szkoły, nauczycielka zaobserwowała u niej zastanawiającą zmianę. Otóż meldunki Nutrii, przez dwa pierwsze dni nie odbiegające od normy, w ciągu następnych dni zmieniły się w dość jadowite donosy, w dodatku nie znajdujące pokrycia w rzeczywistości. Nutria mijała się z prawdą, a mówiąc ściślej i bez ogródek - łągała jak z nut na temat rzekomych przewinień koleżanek.”

M. Musierowicz „Kwiat kalafiora”

DYKYANDO FINAŁOWE

Harce żółtobrzeżka Hipolita

Nieopodal zamulonego, już lekko zwarzonego ponurobrunatnego grzęzawiska, szczeżują Hiacynta oczekiwała dawno niewidzianych gości. Warzyła zupę z jarmużu po wrocławsku, smażyła wątróbkę z rzeżuchą i rzepą oraz przyrządzała arcypyszną surówkę z bakłażanów z dodatkiem curry. Ta podłużna oberżyna o przyjemnym jasnozielonym miększu pochodzi z Indii i na co dzień jest spożywana przez Hindusów.

Hoża gospodyni mrużąc oczy, pomyślała: „Ten żółtobrzeżek, praprawnuk słynnego żandarma Wawrzyńca, to hipochondryk, hipokryta i niezrzeszony pseudokibic Wisły. Znów na pewno będzie się zżymał, ale wciąż urzeczona jestem urodą tego żywotnego i pulchniutkiego chrząszczyka”.

Nagle ni stąd, ni zowąd rozległo się gromkie łubu-du.

- Dalibóg ! Cóż to się dzieje ?! - pomyślała szczeżują. Otworzyła na oścież drzwi, w których stanęła niewysoka, zrędliva i zwykle rozhisteryzowana Honorata z nie najszcuplejszym i przepadającym za nicnierobieniem mężem Błażajem oraz siedmioipółletnim synem Hipolitem. Ów młodzieniec, antytalent techniczny, słynie ze swych niby – naukowych wynalazków i niekonwencjonalnego zachowania.

- Jakże mi miło! – rzekła, poprawiając zszarzały zakiet, Hiacynta.

W okamgnieniu mały chuligan, podskakując na trzeciej parze odnóży, pohukując jak puchacz, wtargnął do ciemnozielonego salonu.

Nieokrzesaniec chyżo hyczał wzdłuż i wszerz, w dal i wzwyż, w przód i wstecz, jakby goniła go wataha wilków, aż w końcu zrzucił chryzantemy z etażerki.

- Hej, hultaju! Doprawdy nadto nadużywasz mej gościnności! – wrzasnęła gospodyni.

Hipolit usiadł grzecznie przy stole, ale raz po raz rzucał na szczeżuję zabójcze spojrzenie spode łba. Przysunął talerz, ale tak chłęptał i chlpał, że na pół żywa z zażenowania Honorata ubrana w minispódniczkę z żorżety, żółto – niebieski żakiet i bluzkę z żabotem, przedzierzgnęła się w herod – babę. Huknęła na syna i męża mruka udającego, że czyta dziennik „Podwodne Wieści”, na co ten zachnął się i wyszedł, trzaskając drzwiami.

Tymczasem mały huncwot Hipolit wykorzystał chwilę nieuwagi rodzicielki i wylał na ażurowy francuski obrus – prezent od wuja chirurga z Hamburga – świeżo zaparzoną hinduską herbatę.

- Ohyda! To nie do pomyślenia! – wybuchła niepohamowanym gniewem gospodyni.

Nie przebierając w słowach, dysząc żądzą zemsty, uprzedziła, że naśle na rozrabiakę znanego hochsztaplera, hodowcę tchórzofretek, który na dobre zrobi z nim porządek. Przerażeni goście czmychnęli niepostrzeżenie jak niepyszni.

Nieczęsto przeżywa się takie nadwyrężające nerwy historie. Oj, nieprędko znów szczeżują urządzi przyjęcie! Ponadto niewykluczone, że po takich przejściach jej psychika wymagać będzie hospitalizacji.